

O podstawowych pojęciach judaizmu - Gershom Scholem

Wydobywa związki między historycznymi nurtami – jak wpływ neoplatonizmu na pojmowanie biblijnego Boga czy stwarzanie „z czegoś” w starożytnej mitologii a stwarzanie „z niczego” w religii, porównuje judaistyczną ideę mesjanizmu z jej chrześcijańską wersją. W tych wykładach, tak jak w całej swojej twórczości, Scholem „rehabilituje” żydowską mistykę, a zwłaszcza kabałę, wykazując, że nie była ona marginalnym nurtem judaizmu, lecz determinowała samą jego istotę. Jednocześnie mistyka stanowiła wynik spotkania (i starcia) myśli biblijnej ze spekulatywną, w tym przypadku neoplatońską (tak jak chrześcijańskiego Boga współokreślił „Bóg filozofów”). (Wydawca)

Gershom Scholem
O podstawowych
pojęciach judaizmu



Wydobywa związki między historycznymi nurtami – jak wpływ neoplatonizmu na pojmowanie biblijnego Boga czy stwarzanie „z czegoś” w starożytnej mitologii a stwarzanie „z niczego” w religii, porównuje judaistyczną ideę mesjanizmu z jej chrześcijańską wersją.
(Wydawca)

Gershom Scholem

O podstawowych pojęciach judaizmu

rok wydania: 2015

wydawnictwo: Aletheia

Rywalizacja między Bogiem biblijnym a Bogiem Plotyna we wczesnej kabale

Ewolucja wielkich religii monoteistycznych w średniowieczu przebiega między dwoma biegunami, i jakiegokolwiek byłyby różnice dzielące te religie, właśnie to napięcie i związane z nim konflikty najbardziej je do siebie zbliżają. Jest to napięcie między pierwotnymi źródłami ich religijnego świata w pismach kanonicznych przyjętych jako objawienie a światem myśli spekulatywnej, który ze spuścizny greckiej filozofii przenika w sferę pierwotnych wyobrażeń religijnych, stara się nimi zawładnąć, poczyną z nimi konkurować i przeobraża je. Z tego napięcia zrodził się świat teologii, który teraz z kolei sam stanowi dziedzictwo – skarbnicę idei, pojęć i obrazów, jaka oddziałuje na nieustające nigdy doświadczenie religijne. Właśnie świat mistyków, w którym przede wszystkim takie żywe doświadczenie występuje, najintensywniej uczestniczy w powodowanym przez tę podwójną spuściznę napięciu.

Chcąc ukazać tutaj na kilku szczególnie charakterystycznych momentach, jak ta walka spekulatywnej myśli o spuściznę biblijną przedstawia się w kabale, zwłaszcza wczesnej, i jak decydująco zaważyła na obliczu żydowskiej mistyki i teozofii, przedstawiam w ten sposób tylko paradygmat ogólnej problematyki, o której właśnie wspomniałem. także jednak dla rozważań ogólnych jest zawsze sprawą bardzo istotną wiedza o tym, jak taki proces dokonuje się w konkretnym przypadku i na konkretnym zjawisku religijnym.

Dramatyczny konflikt idei, który ze świata ludzi przeniesiony zostaje w świat Bóstwa, zaprezentuje nam się przy tym, jak sądzę, w sposób przekonujący.

Naukę o Bogu w racjonalnej teologii żydowskiej średniowiecza można by scharakteryzować z dużą dozą trafności jako walkę o spuściznę biblijną między Platonem a Arystotelesem. (Dosyć podobnie ma się zresztą rzecz z teologią scholastyki). W odniesieniu do kabały można jednak to sformułowanie jeszcze bardziej wyostrzyć i powiedzieć, że to Bóg Biblii i Bóg Plotyna są tymi – jeśli w ogóle można przy tym mówić o jednym Bogu – których konflikt jest równie imponujący, jak fascynujące są dla nas starania mistyków żydowskich o ich utożsamienie.

Bóg Biblii, zanim się dostanie do tygła powoli i w wielkich bólach rodzącej się teologii spekulatywnej, nie jest produktem myśli ani nie stoi u końca długiego procesu wysiłku myślowego. Jest historycznym doświadczeniem wspólnoty i indywidualnym doświadczeniem pobożnego człowieka z czasów biblijnych, które stanowi początek, centrum i kres jego doświadczenia w ogóle. Bóg ten udziela siebie, wypowiada siebie, działa bezpośrednio w swoim stworzeniu. przejawy jego istnienia są zbyt namacalne, aby potrzebowały dowodu, przejawy Jego mocy można odczytywać z natury i z dziejów, zwłaszcza z tych ostatnich, a jeśli się On ukrywa, to nie dlatego, iżby był zgodnie ze swą naturą ukryty, lecz dlatego że nie jesteśmy godni Jego objawienia, że okryliśmy Go zasłoną przez siebie samych wytworzoną. ten Bóg, jakkolwiek Jego drogi górują zawsze nad naszymi, jakkolwiek Jego myśli nie sposób mierzyć naszymi myślami, ma pozytywne atrybuty, w które księgi biblijne wyposażają Go nader obficie. Jest Stwórcą, Królem, Sędzią, Sprawiedliwym i Dawcą, panem dziejów, który wyłania się z

opływających Go tajemnic, aby się objawić. Ma wolę i świadomość, która jako planująca i obejmująca swym spojrzeniem Mądrość, jako przemożny wgląd nie może wprawdzie zostać pojęta, ale daje się uchwycić. Kiedy pytająca myśl waży się do Niego zbliżyć w owych po dziś dzień przez tysiąclecia rozbrzmiewających i nieznajdujących odpowiedzi pytaniach Księgi Hioba, ciągle jeszcze pozostaje On w swojej niepojętości najbliższym partnerem wielkiej rozmowy jako prawdziwie żydowski Bóg odpowiadający na pytania, na które nie ma odpowiedzi, pytaniami, na które nie ma ich o wiele bardziej. Zapytany przez Hioba, dlaczego dopuszcza na świecie niesprawiedliwość, odpowiada pytaniem, czy Hiob był obecny przy stworzeniu. A jednak ta wyraźna nieadekwatność odpowiedzi na bardzo przecież sensowne pytanie nie wywołuje u Jego partnera sceptycyzmu, lecz przekonuje go, jeśli można to uważać za formę przekonania. Bóg, który przemawia do Hioba z wichru, jest tak realny, że może przekrzyczeć pytania budzącego się sumienia, i ten krzyk uspokaja Jego krytyka. W swojej jedności Bóg ten, od Mojżesza do Hioba, jest zarazem w całej pełni osobą, a ponieważ jest osobą, istnieje objawienie. Jego jedność jest jednością osoby, a wielość określeń, jakie się o Nim wypowiada, i działań, jakie się Mu przypisuje, nic nie ujmuje tej żywej jedności ani nie czyni jej dla autorów biblijnych w żaden sposób problematyczną.

Temu Jednemu, będącemu w całej pełni osobą, przeciwstawia się u Plotyna – w którym u schyłku starożytności filozofia grecka raz jeszcze wzniosła się na szczyty i którego dziedzictwo uzyskało tak zasadnicze znaczenie dla dziejów mistyki w religiach monoteistycznych¹ – w jego pojęciu Jedni biegun dokładnie przeciwny Bogu biblijnemu. Jeden i Jedno, to hen – jakże niebotycznie różne są te dwie rzeczy i jak zarazem zwodnicza, choć może raczej pozorna identyczność terminologii pobudzała późniejsze pokolenia do wzajemnego odnoszenia ich do siebie! Zanim jednak będziemy się mogli w dalszym ciągu zająć tymi

staraniami, tak sugestywnie widocznymi zwłaszcza u kabalistów XIII wieku, trzeba ukazać wyraźnie charakter plotyńskiej Jedni. przy tym należy przede wszystkim podkreślić, że tę Jednię plotyn bardzo rzadko nazywa Bogiem. potrafi poświęcić całe rozdziały Ennead jej objaśnieniu, nie nazywając jej przy tym ani razu Bogiem. Zarazem nie rezygnuje z tego określenia całkowicie, jakkolwiek pod słowem Bóg, czy raczej Bóstwo, rozumie na ogół właśnie rozum, pierwszą emanację Jedni.